Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 19. Kraków, dnia 8 maja 1927 Rok XVII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony [illegible] Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.2[illegible]

Rozważania majowe.

Rok dobiega, jak w Polsce przez majowy zamach Piłsudskiego dokonała się zasadnicza zmiana. Do steru państwa przyszli nowi ludzie i to nie z woli Sejmu, wybranego przez powszechne, tajne i t. d. głosowanie, ale z woli jednego człowieka, opierającego się bezpośrednio na sile wojskowej. Od tej chwili rządzi państwem polskiem **cicha dyktatura**.

Fakt ten spowodował dwie wielkie zmiany. Pierwszą z nich było **zdecydowane wzmocnienie władzy państwowej w stosunku do Sejmu**, drugą, prawie całkowite odebranie partjom politycznym wpływu na bieg spraw państwowych. Dalszy rozwój spraw polskich wykazał, że zmiany te nie wyszły Polsce na złe. Wóz państwowy **uwolniony od balastu partyjnego**, potoczył się raźniej naprzód, ustała szarpanina o władzę w państwie i zyskaliśmy rząd mniej więcej trwały. Jakkolwie rząd obecny ma wielkie braki i nie wykazał w łonie swoim genjuszów, jakkolwiek nie zdobył się na wielki, całość spraw państwowych obejmujący program, to jednak ma tę wielką zaletę, że jest wykładnikiem władzy państwowej w całem tego słowa znaczeniu z pełną, niczem nie skrępowaną swobodą działania w przeciwieństwie do poprzednich rządów, zmuszonych zbytnio ulegać wpływom partyjnym. Każdy bezstronny obserwator musi to przyznać. To nam też tłumaczy pewną poprawę stosunków państwowych pod każdym względem.

Ten stan obecny wykazuje też wielkie braki, na które nie wolno żadnemu obywatelowi zamykać oczu. Pierwszym takim brakiem jest **zanik życia politycznego** w społeczeństwie. Partje prowadzące politykę społeczną przez zamach majowy dostały pałką w głowę. Władza została im odebrana, samodzielność znikła. Ujął to dosadnie senator Bojko, gdy pod adresem piastowców powiedział: „Wasza władza już się skończyła". Słowa te można zupełnie słusznie skierować do wszystkich innych wielkich partyj. Że tak się stało, nikt nad tem w społeczeństwie nie ubolewa, wyjąwszy chyba tych, którzy na tem stracili. **Polityka tych partyj nie była wyrazem potrzeb**

społeczeństwa i nie dbała należycie o dobro państwa i dlatego lepiej się stało, że ją zlikwidowano. Niemniej jednak jest rzeczą **ubolewania godną**, że w tem wszystkiem, co się stało, nie ujawniło się w społeczeństwie silne i zdecydowane dążenie do **odbudowania polityki społecznej** na zasadach zdrowych i siłami ludzi zasługujących na zaufanie. Wprawdzie wszyscy poważniejsi i rozważniejsi politycy uznali, że odbudowa polityki demokratycznej w Polsce może nastąpić **tylko na zasadach katolickich,** to jednak poza Stronnictwem Katolicko-Ludowem nikt w masach ludowych w tym kierunku zdecydowanie nie pracuje.

Brak pracy nad odnową życia politycznego w duchu demokratycznym może mieć następstwa **bardzo smutne.** Dotychczasowa polityka była złą, stać się jednak może, że będzie ona jeszcze gorsza. Z kół rządowych idzie akcja polityczna, która **rozkłada istniejące partje.** Powstają nowe niby stronnictwa, jak: Stojałowczycy, Partja Pracy, Związki zawodowe rolników i t. p., które wysługują się kołom rządowym przez **potęgowanie fermentu rozkładowego,** ale nic nowego, zdrowego i rozumnego nie wnoszą w życie polityczne. Są to bowiem przeważnie najemnicy, którzy zgodzili się za pewne korzyści odrobić określoną robotę.

Odrodzenie polityki demokratycznej, a osobliwie ludowej, **musi wyjść z samego społeczeństwa.** Musi być wynikiem pracy **wolnych i uczciwych obywateli,** świadomych potrzeb społeczeństwa, a wtedy stanie się **źródłem postępu i siły społecznej państwa.** Stronnictwo Katolicko-Ludowe, które doskonale zdaje sobie sprawę z potrzeb społeczeństwa i rozumie **doniosłość prawdziwej demokracji,** zwraca uwagę osobliwie sfer ludowych i z ludem związanych, na niezdrowe objawy i braki, **które muszą być usunięte.** Jeżeli to się nie stanie, miejsce obecnych partyj zajmą jeszcze gorsze, **partje lokajów,** czynników rządowych. A wiemy doskonale, że nie wszystkie tendencje, które ujawniają się w kołach rządowych, zasługują na zaufanie.

Potrzebą społeczną i państwową jest zbudowanie wielkiego i poważnego stronnictwa. Takiem dziś może być tylko **stronnictwo katolickie,** któreby, nie mając żadnych porachunków z rządem, a oparte na programie poważnym, dawało **pełną gwarancję,** że w polityce będzie się kierować racją stanu i interesem obywateli. Ostatnie Zebranie Rady Nacz. P. S. K. L. w tym sensie powzięło bardzo rozumne uchwały. Pracując w myśl tych uchwał, niezawodnie najlepiej zabezpieczymy publiczne interesy społeczeństwa.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Poselstwo sowieckie w Warszawie centralą bolszewickiej propagandy i szpiegostwa.

W nocy z dnia 23 na 24 kwietnia aresztowała policja w Warszawie całą placówkę komunistyczną, mieszczącą się w lokalu Związku handlowców żydowskich.

Likwidacja nastąpiła w momencie, kiedy komuniści **w strojach balowych konspirowali.**

Z pomiędzy 18 aresztowanych 9-ciu są współpracownikami poselstwa sowieckiego.

Wszyscy aresztowani uprawiali antypaństwową działalność.

Okazuje się, że poselstwo sowieckie w Warszawie jest ogniskiem wyraźnie i jawnie uprawianej agitacji komunistycznej i szpiegostwa.

Widzimy to z powyżej podanego, jak i następującego faktu: Dnia 26 kwietnia 1927 r. aresztowano w Wilnie jednego młodzieńca, który uczęszczał swego czasu do szkoły polskiej, z której został usunięty. Ten człowiek dostał się do Rosji sowieckiej, gdzie ukończył wojenno-polityczną szkołę w Taszkencie i wstąpił do GPU w Mińsku. Następnie został wysłany do Polski dla agitacji szpiegowskiej na terenie województwa nowogródzkiego. Aresztowany przez władze polskie odsiedział dwa lata w więzieniu w Łukiszkach, poczem został zwolniony.

Następnie znowu pojawił się na terenie Wilna wstąpił do wojska i usiłował otrzymać stanowisko w administracji wojskowej. Gdy mu się to nie udało próbował szczęścia w jednym z urzędów cywilnych, posiadających ważne tajemnice państwowe. Starania te zwróciły uwagę policji politycznej. Onegdaj dokonano w mieszkaniu jego na Zwierzyńcu ponownie rewizji, w czasie której znaleziono materjały wysoce obciążające i broń.

Aresztowany osobnik przyznał się do winy i złożył sensacyjne zeznania. Okazuje się z nich, że po opuszczeniu więzienia na Łukiszkach został zaangażowany przez sekretarza misji sowieckiej w Warszawie do roboty szpiegowskiej na terenie Wilna i polecono mu wykradzenie pewnych tajemnic wojskowych.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju.

Gdy wysłannicy z ramienia rządu przedstawili Ks. Metropolicie Sapieże zamiar, ażeby zwłoki Juljusza Słowackiego po sprowadzeniu do kraju zostały złożone na Wawelu, to najprzew. Arcypasterz postawił jako warunek, by najwyższe czynniki w państwie zwróciły się do Niego w tej sprawie i by to pozwolenie złożenia tam zwłok było ostatnie i wyjątkowe. Gdy prezes Rady mi-

nistrów uznał, że to pozwolenie musi być **ostatnie i wyjątkowe**, najprzew. Arcypasterz jako gospodarz Wawelu zgodził się na złożenie zwłok tamże, które nastąpi z końcem czerwca b. r.

Komisja do badania nadużyć.

Ma być zorganizowana nadzwyczajna Komisja do badania nadużyć na szkodę interesów państwa; na czele tej komisji ma stanąć członek Najwyższej Izby Kontroli, Mieczysław Dębski, a w skład jej wejdą: p. Adam Kwiatkowski, sędzia sądu apelacyjnego w Warszawie, Seweryn Walfisch, prokurator Sądu Najwyższego, członek najwyższego Sądu wojskowego p. Stanisław Lubodziecki, sędzia Sądu apelacyjnego p. Władysław Ojżanowski.

Rozłam w związku chłopskim.

Tutejsze pisma z Warszawy podają następującą wiadomość:

Jedna z agencyj telegraficznych podała wiadomość o rozłamie w stronnictwie chłopskiem. W związku z tem dowiadujemy się, że już od dłuższego czasu szereg działaczy stronnictwa chłopskiego nie kryło niezadowolenia z działalności zarządu głównego i niektórych posłów. — Mianowicie **z jednej strony** na terenie sejmowym stronnictwo chłopskie popierało rzekomo rząd p. Piłsudskiego, **a z drugiej strony** przywódcy stronnictwa występowali na wiecach i zgromadzeniach przeciwko rządowi Piłsudskiego, a nawet przeciw osobie marsz. Piłsudskiego. Wszystko to razem wywołuje rozłam, który przejawił się już dostatecznie na zjeździe odbytym w Rawie. Przypuszczać należy, że nastąpi jeszcze dalszy rozłam.

ZE ŚWIATA

Potop w Ameryce. — Wezbrane fale rzeki-olbrzyma zamieniają żyzne okolice w olbrzymie jezioro.

Katastrofalny wylew Missisipi wzmaga się w dalszym ciągu. Wody podnoszą się nieustannie i zalały już 2,5 miljona ha uprawnej ziemi, tworząc olbrzymie jezioro o powierzchni 25.000 km. kwadratowych. Szkody materjalne oceniane są na 1 miljard dolarów.

W mieście Memphis nad Missisipi, wody wezbranej rzeki zerwały most trzyłukowy. Stało się to w kilku minut zaledwie po przejściu przez most pociągu osobowego.

6.000 obozowisk uchodźców znajduje się w niebezpieczeństwie. Ponad 5 miljonów hektarów ziemi stoi pod wodą. 200.000 ludzi postradało ziemie, w tem 150.000 negrów i 50.000 białych. Rząd zwerbował tysiące ochotników dla pilnowania zagrożonych wałów obronnych. Mieszkańcy miasta Grenville nie chcą opuścić swych siedzib. Z powodu rozkładających się trupów zwierząt grozi miastu epidemja. Ludność zaopatrywana jest w lekarstwa i żywność przy pomocy samolotów.

Walki w Chinach.

Według doniesień, które tu do nas nadeszły, toczy się walka artyleryjska między wojskami północnemi w Pokau a wojskami południowemi w Nankinie poprzez rzekę Jang Tse. Wojska południowe ostrzeliwały kanonierkę angielską.

Z Kantonu donoszą, że urząd mennicy rządu narodowego stoi w płomieniach. Słychać, że pożar wzniecili komuniści. Znany bolszewik Chukman został przez władze aresztowany. Według dalszych doniesień odbywają się co nocy potajemnie liczne egzekucje komunistów.

Czang-Co-Lin rozkazał 21 komunistów narodowości chińskiej, aresztowanych podczas rewizji w poselstwie sowieckiem w Pekinie udusić. — Wyrok wykonano, a nad każdym uduszonym przybito tablicę z napisem: „Zdrajca Chin“.

Rozbicie wojsk komunistycznego rządu.

Z Szanghaju nadeszły wiadomości, że po pierwszych słabszych starciach między wojskami Nankinu a oddziałami prokomunistycznego rządu w Hankau, wojska Czang Kai Szeka rozbiły armję eksternistów z Hankau. Niedobitki tej armji cofają się w rozprzężeniu, dopuszczając się plądrowań i rabunków.

Ruch powstańczy na Białorusi sowieckiej.

Z wileńskiego pogranicza donoszą, iż na Białorusi sowieckiej toczą się od kilku dni uporczywe walki między oddziałami armji czerwonej, a powstańcami, występującymi pod godłem „Bracia Ruskiej Prawdy“. Ta powstańcza organizacja operowała przez dłuższy czas na Podolu i Kijowszczyźnie, dopiero w dniach ostatnich przeniosła swą działalność na północ. Dnia 24 b. m. w okolicach Prozorok odbyła się większa potyczka. Słychać było salwy artyleryjskie i ogień karabinów ręcznych i maszynowych.

Podobna potyczka była stoczona koło Ławcewicz.

Naprost naszej granicy Sergiejczeki w pow. Dziśnieńskim, dnia 24 kwietnia wysadzony został w powietrze sowiecki skład amunicji. Eksplozje słychać było wielokrotnie. Wysadzenie magazynów było dziełem „Braci Ruskiej“.

Wybuch epidemji cholery w Indjach. 50.000 osób zachorowało a 15.000 zmarło.

Donoszą z Kalkuty (w Indjach) o szerzeniu się od trzech miesięcy epidemji cholery. Dotychczas zostało dotkniętych tą epidemją 50.000 ludzi, a z liczby tej 15.000 zmarło.

Zadania katolickiej polityki.

W Nrze 17 naszego pisma z dnia 24 kwietnia b. r., zamieszczając artykuł pod powyższym tytułem, wskazałem na ruch katolicko-ludowy w krajach związku republiki austrjackiej. Wskazałem również na działalność Ks. Udego, profesora teologji w Grazu, który stara się i dąży do wprowadzenia postulatów katolickiego katechizmu do polityki — i wymaga religijnej szczerości w życiu, jak też i obywatelskiej tolerancji dla uczciwie stosowanego przekonania wszystkich inaczej myślących. W dalszych wywodach zaznaczyłem także, że Ks. Ude jest zwolennikiem rygorystycznego kierunku w życiu katolickiem, polegającem na szczerem oddaniu się Bogu, wstrzemięźliwości od alkoholu i tytoniu, bezwzględnej walce z wszelką podłością i znikczemnieniem i prostym pojedynczym sposobie życia.

Te wszystkie hasła mogą stanowić tak wspaniały program dla każdego katolickiego i chrześcijańskiego stronnictwa, że nie do pomyślenia jest jakiś inny, który-by był lepszy.

Lecz aby słowo stało się czynem, i to czynem zbiorowym, muszą ci, co je głoszą w pierwszej linji sami jak najściślej stosować się do nich, i to tak w życiu prywatnem, jak i w życiu publicznem. Lecz taktyka stosowania tych haseł przez Ks. Ude'go wykazuje kilka odchyleń, które omówimy innym razem.

Gdy się wywiązała publiczna polemika, między nim a ks. Seiplem, to przecież widocznem było, jak na dłoni, że ks. Seipel trafniejszych, spokojniejszych i więcej rzeczowych, a tem samem i więcej sympatycznych argumentów używał, aniżeli Ks. Ude. Teraz po wyborach w Austrji, jeżeli Ks. Ude bierze na serjo program wprowadzenia zasad etyki chrześcijańskiej do polityki, to ma niemniej wdzięczne pole do popisu, pracując obok ks. Seipla i dążąc do tego, aby wszyscy posłowie, należący do „Zjednoczonego frontu" i nadal w zjednoczonym froncie zostali.

„Głos Narodu", omawiając akcję Ks. Ude'go, przedstawioną w naszym artykule twierdzi, że jakoby to był nieznaczny ruch, któremu zarzucić należy, że rozbijał jednocześnie fronty na czas kampanji wyborczej. W następnym numerze wskazał „Głos Nar." i na tę okoliczność, że do akcji Ks. Ude'go przyłączyli się zwolennicy jarskiej kuchni, i że cała akcja jakoby była niewiele znacząca, a w końcu jest wzmianka o „sosie ascetyzmu obyczajowego".

Na to my zaznaczamy, że akcja odrodzenia życia politycznego w kierunku chrześcijańskim nie jest bez „ale", chociaż przy wyborach w Austrji „Ude'yści" osiągnęli bardzo nikłe rezultaty.

To wszystko nic nie znaczy, gdyż **każdy ruch zaczyna się od skromnych początków.** Partja republikańska w r. 1789 mieściła się w salonie p. Kiralio-Robert na jednej kanapie, a mimo to zawładnęła później Francją. Albowiem hasła podane przez Udego, są wspaniałe i gdyby tak samo doczekały się wspaniałej realizacji, to byłoby bardzo dobrze. Jeżeliby nawet w tym ruchu brali udział i zwolennicy jarskiej kuchni, to niebyłby zresztą tak wielki strach, gdyż nigdzie nie stoi napisane, że chrześcijanin-katolik musi koniecznie jeść mięso i słoninę, ażeby wypełnił swoje zadanie.

Również w tym ruchu jest pewien stopień karności obyczajowej koniecznością nie dającą się uniknąć, której żaden katolik nie powinien się zrzekać, a tem mniej wstydzić.

Z szyderstw i drwin nie należy sobie tak samo nic robić, jak i z pogróżek i innych trudności.

Ażebyśmy wszystkim dogodzić i wszystkich zadowolić mogli, tego nie dokażemy nigdy, bo tego nikt dotychczas dokazać nie potrafił. Jeden bajkopis ułożył śliczną bajkę na ten temat, jak to jeden młynarz pędził ze synem osła na jarmark i chciał wszystkim dogodzić, i jak na tem wyszedł. Otóż posadził syna na osła, a sam szedł sobie piechotą. Po drodze spotkali go sąsiedzi i inni starsi gospodarze. I jeden z nich zurągał go za to, że syn jedzie, a on idzie piechotą, gdyż przez to przyzwyczaja się syn do nie poszanowania wieku.

Poczciwy młynarz przyznał rację, zsadził syna, a sam wsiadł na osła; ale po drodze kobiety i dziewczęta zarzuciły mu brak serca, bo któż widział sobie tak dogadzać, a dziecko tak udręczać?

Młynarz przyznał dziewczętom rację, zlazł z osła, wyciął duży drąg; on wziął za jeden koniec, a syn za drugi, — wsadzili osła na drąg i nieśli do miasta dalej.

Lecz, gdy to spostrzegli
ludzie się zbiegli
krzyki się wzniosły
Wzdyć! to trzy osły,
a ten najmniejszy co na drągu.

I młynarz był na tyle rozsądnym, że przyznał im rację, a to dlatego, ponieważ podjął się rzeczy, której dotychczas nikt nie dokazał — a to dogodzenia wszystkim.

Dlatego też i my nie dążmy do tego, abyśmy mogli tej sztuki dokazać; możemy dogodzić tylko niektórym ludziom. Zależeć nam powinno jedynie na tem co o nas rozsądni ludzie powiedzą, a resztę pozostawić na boku.

Albowiem takie hasło jak wprowadzenie katolicyzmu do polityki, jest wspaniałe i szczytne. Nie wstydźmy się jawnego wykonywania praktyk religijnych, albowiem i żydzi wykonują praktyki swojej religji jawnie i nic sobie z nikogo nie robią, nawet wówczas, gdy ich za to niektórzy chrześcijanie wyszydzają. Żydzi nazywają takich chrześciajn głupimi i mają rację. Gdy taki chrześcijanin, który wyszydza innowiercę za jawne wykonywanie zasad swojej wiary, a nie ma odwagi wykonywać jawnie zasad swojej wiary, ten jest naprawdę głupim.

W roku 1906 bawiąc w Budapeszcie, zauważyłem przy zwiedzaniu jednej bożnicy generała austrjack. *Schleiffera.* który w mundurze generalskim obwieszo-

ny płaszczami i opasany rzemieniami rytualnymi, odprawiał w bożnicy modły z innymi żydami.

Lecz nie miałem dotychczas ani razu szczęścia zobaczenia generała katolika odmawiającego z innymi Różaniec.

Jeżeli żydzi mają odwagę perfidne i łotrowskie zasady talmudu stosować w życiu codziennem, prywatnem i politycznem, to dlaczego katolicy nie mogą mieć odwagi stosowania szczytnych zasad Pisma św. również w życiu prywatnem i politycznem?

Pierwszem zadaniem katolickiej polityki jest za tem **ośmielenie** katolików i pobudzenia ich do okazania wiary czynem. **J. Kozicki.**



Tak wszędzie powinno być!

Jakóbkowice, pow. Nowy Sącz.

W dniu 18 kwietnia b. r. odbyło się walne zebranie członków Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Jakóbkowicach. Zebranie zaszczycił swoją obecnością ks. protektor Józef Fasuga, ks. kanonik St. Szczygieł, kier. szkoły Lisiewicz Stanisław, rodzice wszystkich druhów i gospodarze okolicznych wiosek i wszystka młodzież z Jakóbkowic. Zebranie odbyło się na polu pod kościołem. Zagaił zebranie druh prezes Stosur Józef. Następnie przewodniczący ks. Józef Fasuga udzielił głosu druhowi sekretarzowi okręg. Zdzisławowi Jeżowi z Nowego Sącza, który najpierw wytłómaczył obecnym gościom, że nie jest agitatorem jakiejkolwiek partji, lecz chce z rodzicami pomówić w sprawie ich własnych synów. Mówił długo, podnosząc potrzebę Stowarzyszenia, jego wielką ideę, zachęcając do wstępowania nowych członków, celem zasilenia szeregów Stowarzyszenia. W dalszym przemówieniu podnosi, że takie Stowarzyszenie jakie jest w Jakóbkowicach może być wzorem dla ospałych wiosek i ludzi, bo w krótkim czasie może się wykazać wcale dobrymi owocami swojej pracy, jak scena, kulisy, bibljoteka, a najważniejsze: dwie szkółki drzewek owocowych (jedna obecnie wypikowana, którą prowadzi 34 młodych druhów, druga starsza, bo założona w r. 1921 (zeszłej jesieni wybraliśmy ze szkółki 1920 sztuk). Starszą szkółkę prowadzi 24 druhów, a zostao na przyszłą jesień około 6.500 sztuk. Pierwszą prowadzimy pod kierownictwem p. instruktora Drzewińskiego, a drugą sami, pod przewodnictwem miejscowego kierownika szkoły p. St. Lisiewicza. W szkółce są jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie i wiśnie; w domu u siebie druhowie hodują dużo pięknych róż.

Pod koniec mowy druh sekr. okręgowy, dziękując Zarządowi Stowarzyszenia za mozolną pracę, wręczył dyplomy honorowe: ks. patr. Fasudze, p. kier. Lisiewiczowi, prezesowi Stosurowi J., sekretarzowi Kani J. i druhom Witkowi i Strusakowi.

Następnie odbyła się dyskusja, w której zabierali głos: ks. Patron Fasuga, ks. kan. Szczygieł i druh Stosur. — Jeszcze raz zabrał głos sekretarz okr. Jeż, dziękując Księżom za odstąpienie pola pod szkółki, założenie Stowarzyszenia i pracę nad temże. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ — a druhowie wszyscy poszli do sali, gdzie zaśpiewali kilka śpiewek, poczem druh sekr. okręg. zilustrował książkowość Stowarzyszenia.

W miłym nastroju zakończono zebranie, dziękując jeszcze raz Ks. Patronowi oraz sekr. Jeżowi za przybycie do Jakóbkowic. **Stosur Józef**
prezes Stow. Młodzieży.

Wrony i gawrony.

Bielcza, pow. Brzesko.

Nieszczęściem dla nas i plagą pewną to wrony i gawrony, które wielkie czynią szkody na polach. Nie o tych atoli szkodnikach i próżniakach chcemy pisać, które w pobliskich lasach w nader wielkiej liczbie się gnieżdżą, mnożą się szybko i trudno ich wytępić, lecz o innych. Podobne bowiem jak owe **wrony i gawrony**, co hałasują ciągle i niszczą nasze zasiewy — nie pracują, a żyją — więcej próżnują, siedząc na miejscach wysokich spokojnie, — a tylko **kraczą wiele** i napadają na pracę ludzką, a jak się je spędza to krzyk robią, — nie boją się nawet jastrzębia czy orla, lecz nieraz, zaczepiając go same, gromadą nań napadają, — tak również jest i w społeczeństwie polskiem; są też tu takie **wrony i gawrony.** Znamy zaiste takie w ludzkiej postaci wrony i gawrony, bo mamy ich także w naszej Bielczy.

Ot, jakaś wrona taka — widać nawet trochę inteligentna, bo umiejąca coś napisać, czy też gawron — któreś z nich — napisało korespondencję do „Piasta“, umieszczoną w Nrze 17 z dnia 24 kwietnia b. r. niezbyt mądrę zresztą, ale to rzecz główna, że wygląda z niej złość, wprost nienawiść do naszego Czcig. Ks. prob. **Jana Chmiela.** Nie myślimy tu bronić ks. Proboszcza, gdyby zechciał, możemy się lepiej obronić, ale tylko podkreślić chcemy **nieuczciwość i podły, jak widać, charaker, tej marnej. kraka-**

jącej w „Piaście" istoty, która, nie mając odwagi podpisać się, ukryła się pod imieniem „**Bielczanina**", aby zmylić czytających, nas prawdziwych Bielczan przedstawić w złem świetle, jako wrogów Przew. Ks. Proboszcza, — no i żeby mogła tem śmielej dziubać i z większą bezczelnością kłamstwa wypisywać na Czcig. Ks. Proboszcza, w którym różne tego rodzaju wrony i gawrony widzą nieprzyjaciela swego, **albowiem im przeszkadza** w ich przewrotnych planach i niecnych dążeniach i nie mogą robić swobodnie wszystkiego po swej myśli — jak chcą. Wogóle ksiądz katolicki, wszelkim takim wronom i gawronom jest niepotrzebny, jest niewygodnie z nim, — tem więcej jeszcze taki jak nasz Czcig. Ks. Proboszcz, który, jako dobry pasterz w swej parafji, jest gorliwym stróżem wiary i moralności, i chciałby, żeby Bielcza była parafją wzorową. Ci tedy, nie mogąc niestety, niczego mu zdrożnego zarzucić, przynajmniej go chcą dziubnąć w korespondencji i poskarżyć się nań „Piastowi", bo występuje przeciw „Kołu Młodzieży", co zresztą — nawiasem mówiąc — słusznie robi, bo pocóż tworzyć „Koło", skoro pięknie rozwija się w Bielczy od 5-ciu już lat istniejące „**Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej**". Atoli oszczerstwa i kłamliwe pisma, a choćby nawet **bezczelne wzywanie młodzieży i rodziców**, żeby „nie słuchali przestróg" Księdza Proboszcza (koresp. w „Piaście" Nr. 17 z 17 zm.), bo „głupi ludzie, że księdza słuchają" — jak mówiła też owa krakająca istota, to wszystko i t. p. rzeczy nie zaszkodzą ani naszemu Czcig. Ks. Proboszczowi, ani również nas nie zgorszą, bo przedewszystkiem znamy dobrze i wysoko cenimy Czcig. i kochanego naszego Ks. Proboszcza, oraz znamy owe wrony i gawrony i wiemy, co one **wartają**.

Czcigodny Ks. Proboszczu! Niech Cię nie zraża, że Cię prześladuje złość świata przewrotnego, że złośliwy napadają Cię w skargach i korespondencjach bo oni sobie tylko tem wydają najlepsze świadectwo. Ale my z takiemi wronami i gawronami poradzimy sobie.

Dla Szan. Redakcji i wszystkich Czytelników „Ludu Katolickiego" dołączamy serdeczne pozdrowienie.

Franciszek Wojdak, Stanisław Sałata, Hamielec Józef, Niedojadło — oraz inni parafjanie z Bielczy.

NOWE 20-ZŁOTOWKI. W dniu 20 b. m. Bank Polski puszcza w obieg bilety zdawkowe 20-złotowe II. emisji. Bilety nowej emisji wykonane są na papierze białym, rypsowanym, z marginesem nie zadrukowanym z lewej strony, na którym znajduje się znak wodny, przedstawiający podobiznę króla Kazimierza Wielkiego, pod nią liczba „20" skrót „Zł.". Wymiar biletu wynosi 170×94 mm., samego zaś rysunku 114×82 mm. Na niebieskiem tle strony przedniej znajdują się szaro-brązowe figury, z których lewa symbolizuje rolnictwo, prawa przemysł i handel: pomiędzy niemi umieszczono tarczę podłużną, u góry której jest medaljon z białą liczbą 20.

O. JOZEF DAHLMANN T. J.
Profesor Uniwersytetu w Tokio.

Wierność Japończyków.

15 sierpnia 1549 r., apostoł Japonji, Franciszek Ksawery, wylądował w Kogoshima. Przez 60 lat dzieło nawracania tubylców rozwijało się wspaniale, przechodząc najśmielsze oczekiwania. Ale już w roku 1614, wybuchło prześladowanie i wkrótce przygrało formę niezwykle ostrą. Tyrani japońscy: Jejasu, Jemitsu i ich następcy wyobrażali sobie, że poddając męczeństwu chrześcijan i kapłanów, których udało się im wtrącić do więzienia, i że rozpraszając przemocą trzodę pozbawioną pasterzy, wykorzenią doszczętnie religję katolicką. Usiłowania ich nie zostały bez skutku — przez całe dwa wieki nie słyszano wcale o chrześcijanach w Japonji. Mogło się zdawać, że dzieło św. Franciszka Ksawerego uległo całkowitej zagładzie.

* * *

W r. 1854 pod grozą armat komandora Perry Japonja zgodziła się na zawarcie traktatu handlowego ze Stanami Zjednoczonemi. Rosja, Anglja, Francja i Niemcy poszły za przykładem Ameryki. Po długiem odosobnieniu kraj Wschodzącego słońca zgodził się na otwarcie swych granic dla cywilizacji Zachodu; w portach japońskich zapanował ożywiony ruch handlowych okrętów europejskich, a przedstawiciele dyplomatyczni różnych mocarstw zostali upoważnieni do osiedlania się w Jedo (Tokio), Jokohamie i Nagasaki. Jedynie Kościół miał zabroniony wstęp na ziemię japońską, a wyznawanie wiary Chrystusowej było dalej zbrodnią, zasługującą na karę śmierci. Dopiero pod osłoną traktatów handlowych kilku księży z paryskiego Seminarjum Misyj Zagranicznych przedostało się na wyspę. Przecież handlowcy europejscy nie mogli być pozbawieni pomocy religijnej. Uzyskano zatem pozwolenie na wybudowanie w Jokohamie małego kościółka, który konsekrowano 12 stycznia 1862 roku. — Po 250 latach krwawych prześladowań, Chrystus ponownie zstąpił na ziemię japońską.

Mimo wszystkich zawodów i trudności misjonarz francuski O. Furet postanowił w roku następnym wybudować kaplicę w Nagasaki. Wybrał to właśnie miejsce, które zroszone zostało niegdyś krwią męczenników dawnego Kościoła japońskiego i oddał nową świątynię pod ich opiekę. Zapewne dzięki temu orędownictwu, największe

Czego żąda od nas chwila obecna.

Gdy otrząsnęła się z kajdan niewoli, nasza ziemia polska, zroszona krwią serdeczną rycerzy polskich, którzy obronili kresy od najazdu dziczy żydowskiej, żywioły wywrotowe, nie mogąc się zdobyć na siłę zbrojną, inną obrały sobie teraz drogę, aby obywateli głupich, nieuświadomionych wepchać w objęcia komunizmu. Oto idą między lud i agitują, siejąc niezgodę, szczepiąc ducha bezprawia i niekarności. Choroba, od której ginęły, giną i ginąć będą narody, jest bezprawie. Skargi, żale, złorzeczenia naszego społeczeństwa, zlewają się w jeden głos najmocniejszy: żądamy prawa i sprawiedliwości. U nas bezprawie zakorzeniło się dość bujnie. A dowodem tego są kroniki.

Naprzykład: „Gazeta Bydgoska" zwraca uwagę na ciekawy fakt, iż aresztowani w Bydgoszczy komuniści byli członkami „Kościoła Narodowego". — Tłumaczy się to tem, iż ponieważ komunistyczna partja polska jest nielegalna, obrano inne tereny do roboty antypaństwowej. Zaczęto się skupiać w Związku Strzeleckim i przedewszystkiem w kościele narodowym. Wszyscy aresztowani komuniści należeli do kościoła narodowego i stronnictwa chłopskiego. Krótko przed aresztowaniem jeden z komunistów miał publiczną „naukę" w kościele narodowym przy ul. Marcinkowskiego. A co to była za „nauka" każdy sobie dopowie.

W Warszawie znów na pogrzebie żyda posła Perla bojówka PPS. z rewolwerów oddała mu salwy honorowe. — Napada się na księży, idących ze Św. Sakramentami do chorego. — Gwałci się niedziele przez otwieranie sklepów, bo żydzi tak chcą i domagają się świętowania soboty, a nie niedzieli. Panowie z PPS. Wyzwolenia i stronnictwa chłopskiego dopomagają im w tem, n. p. uchwalili, że żydom wolno na zgromadzeniach mówić po hebrajsku, aby „goj" ich nie zrozumiał. Zachłanne apetyty żydowskie z dniem każdym u nas wzrastają. Synowie Izraela zaczynają odgrywać w Polsce rolę gospodarzy, którym się należą specjalne uprawnienia i przywileje w dziedzinie szkolnictwa, życia wyznaniowego i gospodarczego.

Partje rozzuchwalone, wysługujące się żydom, szerzą w kraju ducha anarchji i waśni religijnych. Pisma pornograficzne, teatry i kinomeatografy upodlają duszę narodu niemoralnemi rzeczami. — Prasa radykalna obrzuca błotem plugawych oszczerstw, przedstawicieli Kościoła Katolickiego i Stolicy św. Wreszcie nad szkołą polską zawisła groza ustawodawstwa bezwyznaniowego, a nad rodziną niebezpieczeństwo uprawnionego konkubinatu czyli ślubów cywilnych.

Przy dzisiejszem osłabieniu wiary i życiu luźnem, nie według przykazań Bożych, straszliwie mnożą się grzechy przeciw szóstemu i dziewiątemu przykazaniu. Bez skrupułu jawnie i skrzycie, mnożą się kradzieże w urzędach, w kasach, w gospodarstwach wiejskich,

---

trudności zostały usunięte niejako same przez się. Miejscowy gubernator zgodził się na ten projekt i odstąpił z terenów, przeznaczonych dla cudzoziemców, miejsce potrzebne pod budowę. Roboty postępowały szybko, podniecając ogólną ciekawość i budząc w starcach niejasne wspomnienia dawnych praktyk chrześcijańskich.

W ciągu roku 1863 przybył z wysp Ryn-Kyn Ojciec Petitjean, ażeby dopomóc Ojcu Furet przy wykończeniu świątyni w Nagasaki. Pierwszego stycznia 1864 r. pisał z radością: „Kościół jest skończony, krzyż błyszczy na jego szczycie, króluje nad miastem i doliną męczenników". Dnia 19 lutego, legat apostolski Japonji, poświęcił uroczyście świątynię, w obecności przedstawicieli wszystkich mocarstw, których okręty stały pod Nagasaki.

* * *

Niespełna miesiąc później 17 marca, w uroczystość św. Patryka, koło południa, Ojciec Petitjean, wychodząc z mieszkania, by się udać do kościoła, spostrzegł ze zdziwieniem, około 15 tubylców, stojących koło drzwi wchodowych. Zdziwienie jego było tem większe, że napływ ciekawych był liczny w czasie budowy, ustał jednak zupełnie od czasu poświęcenia kościoła. Sama zaś uroczystość poświęcenia kościoła, mimo wspaniałych ceremonji jakie jej towarzyszyły — a był to przecież widok nowy dla krajowców — nie przyciągnęła wcale widzów, a świadkami jej, z pośród Japończyków, byli jedynie nieliczni przedstawiciele oficjalni rządu. Coprawda, władzę, obawiając się przykrych następstw, jakie miały miejsce w Jokohamie, zabroniły, tajnym rozkazem wstępu do kościoła i udziału w nabożeństwach.

Cały sposób zachowania się przybyłych, dowodził, iż sprowadził ich inny powód, niż zwyczajna tylko ciekawość. Misjonarz zbliżył się i zapytał, czy chcą zwiedzić kościół. Weszli, oglądając się trwożnie, jakgdyby nie chcieli, ażeby ich widziano. Na czele tej gromadki, ukląkł misjonarz u stóp ołtarza, modląc się gorąco, by Bóg natchnął go, jak się ma odezwać do nowoprzybyłych. Dwie kobiety zbliżyły się i uklękły obok niego. Jedna z nich nachyliła się do niego z rękoma pobożnie złożonemi na piersiach i szepnęła bardzo cicho: „My wszyscy tu obecni, mamy takie same serce, jak Ty, Ojcze". Zdziwiony Ojciec pyta: „Kto wy jesteście? Skąd przychodzicie?" „Jesteśmy z Urakami, większość mieszkańców tej wioski ma takie serca, jak i my". I nie zostawiając misjonarzowi czasu do namysłu, ciągnęła dalej: „Santa Maria no-og-żo-wa, doko? (gdzie jest obraz Matki Boskiej?)".

(C. d. n.)

mieszkaniach, w kościołach, wagonach, tramwajach, sklepach; ginie bydło z obór, drób z kurników, zboże z pól, siano z łąk, konie ze stajni, świnie z chlewów, cenne rzeczy z lokali, bielizna ze strychów, pieniądze z rozciętych kieszeni i rozprutych kas. Rozboje, podkopy, włamania są na porządku dziennym. Młodzi czytają bez skrupułu bezbożne książki i przeróżne złe piśmidła. Bezbożni pisarze przedstawiają je bardzo powabnie, tłómacząc głupim, że cielesność, to potrzeba natury. A dowodem tego są kroniki policyjne i sądy, zmuszone skazywać nieletnich za występki zbrodnicze. A dowodem tego demoralizacja, choroby weneryczne, rozbestwienie hulające w szeregach młodzieży. — Matki pozwalają swym córkom chodzić samym na różne zabawy, nie wiedzą o tem, że taka zabawa jest przedsionkiem rozpusty. Trafia się, że ojcowie z nieletnimi synami upijają się w karczmach żydowskich, nie troszczą się o jutro. Co zapracują, to poświęcają brzuchowi, nie pomni na obowiązki rodzinne. Często się zdarza, że syn katuje ojca, matkę i naodwrót.

To są skutki naszych wywrotowych partyj, którym głupcy dają posłuch, a szczególnie młodzież, z której na przyszłość chcą mieć swe narzędzie, aby prędzej zapanować nad całym światem, z masonerją żydowską na czele.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach jednostki bardziej wrażliwe, widząc, co się dzieje dookoła, zaczynają tracić cierpliwość i w poszukiwaniu idei padają w objęcia komunizmu. Ćmy bowiem w ciemnościach pociąga jaskrawe światło.

A tymczasem jedynem lekarstwem na to wszystko jest **powrót do przykazań Bożych i karności katolickiej.** Tą tylko drogą uleczy się sumienia ludzkie, ujawnią się zbrodnicze i złe skłonności; znikną zbrodnie, nędza i upodlenie, a na to miejsce ziemia Polska zakwitnie dobrymi obyczajami i dobrobytem i szczęściem swoich obywateli.

Powrót do zasad katolickich w życiu jest najważniejszym nakazem chwili obecnej.

S. Grondal.

Łańcuch prasowy.

KS. JAN LASAK, Wietrzychowice, składa 2 zł.
KS. JAN PILCH, Olesno, składa 5 zł.

P. TEKLA GABRYSIÓWNA, Krościenko n./D., składa 2 zł. i zaprasza: p. Barbarę Gabrysiównę, p. Marję Brońską, p. Katarzynę Miechurównę z Krościenka n./D., p. Katarzynę Dydównę i p. Marję Sygulińską z Tylki, p. Wiktorję Gabrysiównę ze Szczawnicy.

P. JAN POWOŹNIK ze Szczucina składa 2 zł. i zaprasza: p. Bronisława Bożendowskiego, burmistrza w Szczucinie, p. Jana Bielaszka, p. Jana Dudę, p. Stanisława Dudę, p. Jana Żołędzia, p. Tomasza Opordę, p. Marcina Piekielniaka, p. Jana Skibę, p. Jana Koltona, p. Józefa Chrzana, p. Marcina Chrzana, p. Wawrzyńca Wolaka, p. Jana Wolaka — wszyscy w Luboszu; p. Michała Niejadlika, p. Józefa Zalińskiego z Odmętu, p. Franciszka Soję, p. Ludwika Nowaka, p. Józefa Łasaka, p. Jana Głoda — wszyscy z Delastowic.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

MAJ.

8. **Niedziela.** Stanisława bisk.
9. Poniedziałek. Grzegorza z Naz.
10. Wtorek. Izydora roln.
11. Środa. Franciszka de Hier.
12. Czwartek. Pankracego.
13. Piątek. Serwacego.
14. Sobota. Bonifacego.
15. **Niedziela.** Zofji, Jana.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pierwsza kwadra	8 maja.
Pełnia	16 maja.
Ostatnia kwadra	24 maja.

ROZSTRZELANIE KSIĘDZA KATOLICKIEGO W MEKSYKU. Dowódca wojsk meksykańskich Rio de Cuale w stanie Jasco kazał rozstrzelać jednego z tamtejszych księży katolickich, któremu zarzucano branie udziału w organizowaniu powstania. Kilku dalszych księży aresztowano i mają oni być z tych samych względów rozstrzelani. Ze sfer katolickich z terytorjum Stanów Zjednoczonych informują, iż kampanja przeciwko księżom katolickim została sztucznie zorganizowana.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA NA WIŚLE POD WARSZAWĄ. W czasie gwałtownej wichury, jaka szalała nad Warszawą, rozegrała się na Wiśle wstrząsająca tragedja, zakończona śmiercią trzech osób. Onegdaj zgłosili się do właściciela łodzi p. Edwarda Kalickiego trzej młodzi mężczyźni z prośbą o wynajęcie im łodzi żaglowej. Właściciel łodzi początkowo nie chciał uczynić zadość ich żądaniu, bał się bowiem zbyt dużej wichury. Na usilne jednak naleganie gości zgodził się.

Wyjechawszy na Wisłę wraz z pomocnikiem swoim Burdą, znalazł się wkrótce w gwałtownym wirze. Wichura przechyliła żagiew, łódź przewróciła się i cała załoga znalazła się w spienionych nurtach Wisły. Utonął właściciel łodzi, 25-letni Edward Kalicki, 17-letni pomocnik jego Józef Burda oraz jeden z wycieczkowiczów niejaki Chmielewski. Natomiast dwaj pozostali młodzieńcy, Biełous oraz Ziółkowski którzy właśnie zainicjowali nieszczęsną wycieczkę, wyszli cało.

ROZBICIE ORGANIZACYJ WYWROTOWYCH W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIM. Wojewódzkie władze policyjne dokonały ostatnio całego szeregu aresztowań politycznych i likwidacji wywrotowych bojówek komunistycznych i ukraińskich

(Ciąg dalszy na str. 11).



SŁOWO BOŻE

Trzecia niedziela po Wielkanocy

EWANGELJA: Św. Jan 16, 16—22.

W on czas rzekł Jezus uczniom swoim: Maluczko, a już mię nie ujrzycie, i znowu maluczko, a ujrzycie mię, iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie mię, i znowu maluczko, a ujrzycie mię, a iż idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli: i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie mię: i znowu maluczko, a ujrzycie mię? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina: lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta ucisnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie: lecz znowu ujrzę was, a będzie się radowało serce wasze: a radości waszej żaden od was nie odejmie.

NAUKA.

1. Po ustanowieniu Najśw. Sakramentu miał Pan Jezus mowę pożegnalną do uczniów swoich. Niebawem miał zacząć krwawą Mękę w Ogrojcu, być pojmanym, stawionym przed trybunał żydowski i rzymski i ponieść śmierć na krzyżu. Dlatego odzywa się do uczniów: Maluczko, a już mię nie ujrzycie. Już bowiem na drugi dzień, t. j. w Wielki Piątek miał umrzeć na okup świata. I znowu maluczko, t. j. za niedługo, bo trzeciego dnia, miał zmartwychwstać i po 40 dniach pobytu na ziemi wrócić do Ojca, wstąpić do nieba.

1. Uczniowie nie rozumieli słów Pana Jezusa, bo jeszcze Duch św. nie oświecił ich umysłów. Jeszcze zbyt po ziemsku patrzyli na Pana Jezusa. Wiedział Pan Jezus, że uczniowie słów Jego nie rozumieją, dlatego nie wyjaśniał im dalej tych słów. Mieli je zrozumieć dopiero po Zesłaniu Ducha św. Natomiast przepowiada im, że po Jego odejściu do Ojca czeka ich an ziemi wiele prześladowań dla imienia Jego. Oni będą płakali i lamentowali, a świat będzie się weselił. Jednakowoż ich smutek obróci się w radość, bo każdy smutek na ziemi musi się skończyć. Za wierność Panu Jezusowi nacierpią się wiele wśród ludzi i wśród cierpień doczekają się śmierci, śmierć jednak będzie dla nich wyzwoleniem i początkiem wiecznej zapłaty i radości. Ujrzą znowu Pana Jezusa i radości ich wtedy już nikt im nie zabierze i nie zamąci.

3. Króciutki czas, maluczko, a przyjdzie śmierć. Życie nasze jest bardzo krótkie. Lecz w życiu musimy wszystko ochotnie znieść dla Pana Jezusa i dla przyszłej radości. Dobrzy uczniowie Pana Jezusa, chrześcijanie katolicy, muszą wydać walkę namiętnościom, muszą inaczej żyć, niż zepsuty świat, muszą sobie odmówić wiele rzeczy z tych, których ludzie tego świata nie chcą sobie odmówić. Świat grzeszy, tańczy, szaleje, śmieje się z wszystkiego, co Bóg nakazuje i zakazuje, świat pije grzechy, jak wodę, i za świata i jego bezmyślności, słowem zepsuty świat głupców uważa tych, którzy nie żyją według zasad się weseli, a dobrzy katolicy powstrzymują się od jego metod i zabaw. Lecz zmieni się rola. Świat będzie płakał, gdy przyjdzie porachunek przed Bogiem, a dobrzy katolicy będą się radowali, iż dla Chrystusa spędzili twarde dni krótkiego żywota na ziemi. Inaczej więc muszą żyć ci, który chcą opływać w wieczne radości, a inaczej ci, którzych czeka wieczne potępienie.

Cokolwiek więc czynimy, czynmy roztropnie i według nauki Bożej, a patrzmy zawsze na koniec, na

rzeczy ostateczne. Pamiętajmy na śmierc, sąd, niebo i piekło. Rzeczy tych nikt nie uniknie, abyśmy tylko zarobili sobie na niebo, a uniknęli piekła. Boże, broń nas od pekła.

UWAGI LITURGICZNE.

W dzisiejszą niedzielę przypada pamiątka św. Stanisława, biskupa krakowskiego i męczennika. Tam, gdzie tytułem Kościoła jest św. Stanisław biskup, Msze św. są w kolorze czerwonym, gdzieindziej w kolorze białym (niedzieli). Dziś też obchodzi się pamiątkę Objawienia św. Michała Archanioła. Prócz tego jest dzień wśród oktawy św. Józefa i Królowej Korony Polskiej.

W poniedziałek (9 maja) jest pamiątką św. Grzegorza z Narjanzu, biskupa i doktora Kościoła. We wtorek (10 maja) oktawa Królowej Polski, pamiątka św. Antonina biskupa i św. męczenników Gordjana i Epimacha. We środę jest oktawa św. Józefa, we czwartek pamiątka św. męczenników Nereusza i Achillesa. We czwartek obchodzi imieniny Ojciec św. Pius XI. W piątek (13 maja) nabożeństwa odprawiają się w kolorze białym. Dozwolone są wotywy i Msze św. żałobne. W sobotę (14 maja) jest pamiątka św. Bonifacego męczennika. Sobota jest dniem poświęconym Matce Boskiej. Na Jej cześć odprawiają się w kościołach nabożeństwa w kolorze białym.

ŚW. STANISŁAW BISKUP MĘCZENNIK.

Św. Stanisław urodził się w Szczepanowie (dwie mile od Bochni) z zamożnych rodziców Wielisława Szczepanowskiego i Bogny. Nauki pobierał w Gnieźnie i w Paryżu. Znał dobrze kanony Kościoła i teologję. Po śmierci rodziców rozdał majątek ubogim i miał zamiar wstąpić do zakonu. Ale biskup krakowski, Lembert Zula, mianował go kanonikiem krakowskim i kaznodzieją. Po śmierci Lamberta wstąpił Stanisław na stolicę biskupią w r. 1071. Na swem stanowisku jaśniał cnotami pasterskiemi i miłosierdziem dla ubogich. Karcił rozwiązłe życie króla Bolesława Śmiałego, wskutek czego popadł w jego niełaskę. Król na radzie starszych rzucił na biskupa Stanisława oszczerstwo, że nieprawnie zajął jedną wioskę. Ponieważ biskup nie miał aktów dostatecznych, a świadkowie bali się prawdę powiedzieć, oświadczył biskup, że sprzedawcę tej wioski, który zmarł przed trzema laty, w przeciągu 3 dni przyprowadzi do sądu. Król przyjął to oświadczenie z uśmiechem. Św. Stanisław przez całe 3 dni pościł i modlił się. W oznaczonym dniu, po Mszy św. kazał Piotrowi, sprzedawcy wioski, powstać z grobu. Piotr zaraz wstał i szedł za biskupem przed trybunał królewski. Król i zebrani osłupieli. Piotr osobiście oświadczył, że rolę i wioskę sprzedał biskupowi Stanisławowi i biskup wypłacił mu umówioną cenę. To powiedziawszy, napowrót zasnął w Panu. Ale król, naprożno napominany, nie zmienił swego gorszącego życia, a nawet porwał żonę jednemu z rycerzy. Gdy napomnienia nic pomogły, św. Stanisław rzucił klątwę na króla. Król oburzony ogłosił Stanisława buntownikiem i zdrajcą, a pieniąc się od złości, posłał do kościoła rycerzy, aby zabili biskupa. Trzy razy próbowali zbliżyć się do św. Stanisława, ale jakaś siła ich odpychała. Wreszcie sam król wpadł do kościoła i w czasie Mszy św. własnoręcznie zabił św. Biskupa (8 maja 1079). Ciało jego na kawałki posiekano i rzucono na pole. Kanonicy krakowscy zebrali szczątki, a te się cudownie zrosły tak, że i ran na ciele widać nie było. Wielu ponadto cudami wsławił Bóg świętego Biskupa. Następca św. Stanisława na stolicy krakowskiej przeniósł zwłoki swego świętego Poprzednika do katedry na Wawel. Od pierwszej chwili zaczął odbierać św. Stanisław cześć religijną. Warunki polityczne nie dozwoliły na przeprowadzenie kanonizacji. Dopiero gdy na stolicy biskupiej w Krakowie zasiadł błog. Jan Prandota (od r. 1242) z rodziny Odrowążów, wniósł on prośbę do Ojca św. Inocentego IV (1243—1254), aby przeprowadził proces kanonizacyjny w sprawie św. Stanisława. Sprzeciwiał się kanonizacji św. Stanisława kardynał Reginald, biskup Ostji, ale cudownie uzdrowiony przez św. Stanisława, stał się gorącym zwolennikiem jego kanonizacji. Kanonizację przeprowadzono uroczyście w Assyżu w r. 1253. Papież Klemens VIII (1592—1605) nakazał czcić pamięć św. Stanisława w całym kościele.

W całym kościele katolickim jest czczony św. Stanisław w dniu 7 maja, w Polsce zaś 8 maja. W całym kościele na św. Stanisława jest u św. Jana 15, 1—7, Lekcja zaś w księdze Mądrości 5, 1—5. W Polsce czyta się Ewangelję tę samą, co w drugą niedzielę po Wielkanocy (Jan 10, 11—16). Lekcję zaś z listu św. Pawła do Żydów 5, 1—6. Św. Stanisław jest Patronem zjednoczonej Polski i wzorem gorliwości i odwagi w sprawach Bożych. Życie swe położył w obronie zasad katolickich i umiał prawdę powiedzieć nawet królowi, gdy ten siał zgorszenie i u poddanych. Módlmy się do św. Stanisława o męstwo w wyznawaniu i pełnieniu nauki katolickiej.

SŁUŻ BOGU!

Cóż to znaczy „służyć Bogu?" Służyć Bogu, to tyle, co zachowywać Jego przykazania. Sługa służy panu swemu, gdy spełnia jego rozkazy i dobrze pilnuje roboty, do której go pan najął. A właśnie ciebie Bóg stworzył na to, abyś Go kochał i Jemu służył. Boga kochać — to jest pierwsze i największe przykazanie; Bogu służyć jest prostem następstwem tego najpierwszego i największego przykazania. Bóg cię uczynił! Czyliż nie uważasz, jak wszystkie władze twej duszy i wszystkie siły twego ciała wołają na cię: Służ Bogu! Rozum rozkazuje ci, abyś ciągle o Nim pamiętał i myślał wola, abyś zawsze dobre wybierał, pięć zmysłów, byś ich używał ku Jego chwale. Dobry sługa służy swemu panu nie z niewolniczej przed nim bojaźni, lecz z miłości zwłaszcza, gdy ten pan jest dobry i łagodny. A jestże jaki pan lepszy i hojniejszy od Boga! Wszystko, co stworzył, stworzył dla ciebie. Swego jednorodzonego, ukochanego Syna wydał dla ciebie.

(Drogowskaz, ks. W. Biela, Sambor 1898).

w Stryju, Bolechowie, Dolinie i innych miejscowościach. Drobiazgowo prowadzone przez tut. komendę policji śledztwo w sprawie zamordowania kuratora ś. p. Sobińskiego, oddało w ręce władz bezpieczeństwa bardzo wiele szczegółów o działalności szeroko rozgałęzionych organizacyj antypaństwowych, rezultatem czego były ostatnie zarządzenia. Przeprowadzona rewizja u podejrzanych dała nadzwyczajne wyniki. Znaleziono wielką ilość materjału obciążającego, planów i zapisków, wobec czego aresztowano kilkadziesiąt osób. Dalsze dochodzenia w toku. Szczegóły z łatwo zrozumiałych względów trzymane są w tajemnicy.

BUNT WIĘŹNIÓW W KIELCACH. Więzienie w Kielcach było widownią krwawych zajść 5-ciu odsiadujących karę niebezpiecznych bandytów wybiło otwór w suficie celi. Tą drogą buntownicy przedostali się do mieszkania jednego z dozorców i zaopatrzyli się w broń palną. Zaalarmowana straż więzienna otoczyła lokal. Oblężenie trwało przeszło godzinę. W czasie strzelaniny, która się wywiązała, 1 dozorca więzienny został zabity. Po zaciętej walce więźniowie widząc bezskuteczność próby ucieczki poddali się i zostali z powrotem osadzeni w celach.

WŚCIEKŁY WILK POKĄSAŁ PSA, PIES CIELĘ, A CIELĘ CZŁOWIEKA. Coraz częściej notowane są wypadki pokąsania przez wściekłe zwierzęta na terenie powiatu wileńsko-trockiego. Obecnie zanotowano dość niesamowity wypadek z tej dziedziny. Oto wściekły wilk we wsi Michalczyki, pow. koniawskim pokąsał psa, ten zaś pokąsał cielę niejakiej Antoniny Mieszczukowej. Spokojne dotąd zwierzę pod wpływem jadu rzuciło się na Mieszczukową i pokąsało ją. Chorą kobietę odwieziono do szpitala.

STRASZNY LOS REEMIGRANTÓW POLSKICH Z FRANCJI. W ostatnich dniach coraz częściej zdarzają się wypadki przekroczenia przez granicę niemiecko-polską, zwłaszcza w okolicy Zbąszynia wracających z Francji sezonowych robotników polskich.

Reemigracja ich odbywa się w warunkach urągających wszelkim zasadom humanitarności. Biedacy ci, wyrzuceni wskutek zastoju ekonomicznego we Francji wprost na bruk, pozbawieni wszelkich środków materjalnych, odbywać się muszą przeważnie podróż powrotną pieszo i przybywają do kraju w stanie zupełnego wygłodzenia i wycieńczenia fizycznego. Jednych zatrzymuje się wskutek braku paszportów, względnie ich nieprawidłowości, aresztuje, inni zaś najnieszczęśliwsi błąkają się bezdomnie w pasie pogranicznym, przymierając głodem.

Władze centralne i Towarzystwa dobroczynne winny stanowczo zająć się losem tych parjasów.

WYBORY W LUBOCZY. Odbyły się w Luboczy wybory radców gminy i wójta. Ludność niezadowolona, a szczególnie z wójta, który od głosujących wymuszał nielegalnie pełnomocnictwa, na swą korzyść, wniosła do Wojew. krak. protest, który został zatwierdzony, a przy ponownym wyborze I. Koła, zdrowo myślące społeczeństwo odniosło zwycięstwo. W chwili ponownego wyboru wójta radny gminy p. Urbanik oddał swój głos temu, na którego urągał przed wyborami i razem z obywatelami Luboczy, wniósł do Wojew. krak. protest o unieważnienie wyboru wójta. P. Urbanik prawdziwy Polak-katolik w ten sposób nie postępuje; tak postępuje człowiek o wypłowiałym sumieniu, któremu nie chodzi o dobro gminy i obywateli, lecz o własny interes.

Radny J. P.

ZNOWU ŚMIERĆ CZWORGA OSÓB WSKUTEK DENATURU. Z Wilna donoszą, że zdarzył się nowy wypadek strasznego zatrucia denaturem. Oto stróż domu, 52-letni Józef Maciewski, wraz z żoną, 42-letnią Wiktorją, zaprosił do siebie lokatora swego, 55-letniego Chaima Sznabsteiera i Wiktorję Drzuzik. Poczęstunek był obfity podobno, ale zamiast wódki — spirytus denaturowany. Po wypiciu tej trucizny całe towarzystwo poczuło się źle i wkrótce straciło przytomność. Na skutek alarmu, wszczętego przez sąsiadów, przybyła karetka pogotowia, która odwiozła zatrutych do szpitala św. Jakóba. Tam wszyscy czworo zmarli po dwóch godzinach.

SPŁONĄŁ ŻYWCEM OD ZAPOMNIANEJ ZAPAŁKI. Miasto Brańsk w województwie białostockiem zostało wstrząśnięte tragiczną śmiercią Mikołaja Pawłowskiego, brata burmistrza miasta. Mikołaj Pawłowski był umysłowo chory i gdy w Wielki Piątek zachowywał się bardzo niespokojnie, zamknięto go na strychu. W nocy Pawłowskiemu podano kożuch, w którym jednak przez zapomnienie pozostawiono zapałki. Pawłowski podpalił strych, skutkiem czego spłonął cały budynek i sąsiednie zabudowania, sam zaś Pawłowski spalił się żywcem. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej pożar umiejscowiono.

DWIE WSI W PŁOMIENIACH. Do wojewódzkiej komendy policji we Lwowie donoszą o olbrzymim pożarze, jaki nawiedził gminę Słuposzany w powiecie liskim. Pożar wzniecony przez dzieci, pozostawione bez opieki, wskutek wiatru i bliskiego sąsiedztwa domostw, ogarnął w ciągu godziny prawie całą wieś. Z powodu braku przyrządów pożarniczych akcja ratunkowa ograniczyła się do ratowania dzieci, bydła i odzieży. Spłonęło doszczętnie 26 gospodarstw, 32 rodziny pozostały bez dachu. Między spalonemi budynkami znajduje się szkoła. Pogorzelców rozmieszczono po stodołach i komorach, ocalałych od pożarów gospodarstw.

Wybuchł groźny pożar we wsi Krzesin, gminy Kutno. Z powodu wadliwej konstrukcji komina w jednym z domów wynikł pożar, który przy szalejącej wichurze ogarnął wkrótce całą wieś. Cała wieś, około 14 gospodarstw wraz ze stodołami i stajniami, spłonęła. Ocalał tylko folwark, dwa domy i trzy stodoły. W pierwszym domu, w którym wybuchł pożar, spaliło się 4-miesięczne dziecko, nadto kilku mieszkańców odniosło poparzenia przy akcji ratunkowej. Spłonął cały dobytek, oraz część inwentarza żywego. Na miejsce przybyła straż pożarna z Kutna, która z powodu wichru miała pracę bardzo utrudnioną.

KRWAWA WALKA POLICJI Z BANDYTAMI. Od dłuższego czasu grasowała w powiecie ropczyckim zorganizowana szajka bandytów, która napadała na kupców i na zagrody włościańskie. Władze policyjne zarządziły jeszcze w ub. roku pościg za bandytami, przyczem jeden z opryszków, raniony przez posterunkowego, zmarł w szpitalu. Reszta bandytów z hersztem Paszką, ukrywała się po lasach okolicznych, zacierając za sobą wszelkie ślady.

Ponieważ Paszko przed kilku tygodniami zaczął ponownie napadać na osiedla gospodarskie koło Ropczyc, przeto przeprowadzono onegdaj obławę w pow. ropczyckim, zakończoną pozytywnym rezultatem. Oddział konny policji otoczył chatę Farysa, gdzie ukrył się Paszko ze swoim towarzyszami. Rozpoczęła się wzajemna strzelanina i po trzech godzinach walki karabinowej zdobyto twierdzę bandytów. W izbie znaleziono trupa Paszki, a ranny Batek, członek bandy, uciekł przez okno i ukrył się w lasach. Reszta opryszków również zbiegła...

TRAGICZNE LOSY KSIĘŻNEJ TARCHOWSKIEJ. Na cmentarzu mahometańskim w Warszawie złożono na wieczny spoczynek zwłoki zmarłej tragiczną śmiercią Leili hamum Tarchowskiej, żony udzielnego władcy księstwa Adżerbeirdżanu, którą zawierucha wojenna i przewrót bolszewicki pozbawiły ojczyzny i mienia. Wychowana w dostatkach, posiadaczka olbrzymich majątków ziemskich na pobrzegu morza Kaspijskiego, gdzie kwitnie przemysł rybny na wielką skalę, księżna Tarchowska, uciekając od bolszewików, zatrzymała się w Polsce, podczas gdy mąż jej, również, jak i ona, skazany przez bolszewików na śmierć, zdołał uciec do Turcji. Tu księżna żyła początkowo z zarobków, jakie przynosiły jej lekcje języków obcych, władała bowiem polskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim, angielskim i tatarskim, później zaś otrzymała posadę w jednym z magazynów kosmetycznych. Tęsknota za ojczyzną i za dziećbi, które pozostały w Tyflisie i o których wszelkie wieści zaginęły, przedwcześnie zerwały wątek jej życia. Przeżywała lat 38.

SZERZENIE SIĘ TYFUSU PLAMISTEGO NA PODHALU. Jak donoszą, mimo energicznych środków ochronnych w związku z wybuchem epidemji tyfusu plamistego w Piwnicznej, niebezpieczna epidemja przeniosła się w dalsze okolice. W Stróżach, w powiecie grybowskim, zanotowano w dniach ostatnich szereg pojedynczych wypadków tyfusu plamistego.

JAKIE POWINNY BYĆ ANTENY? Przepisy radjowe zawierają cały szereg postanowień, które określają ściśle, jak powinny być budowane anteny. Między innemi, przepisy te pozwalają na budowę anten najwyżej 50-metrowej długości łącznie z odprowadzeniem. Ministerstwo poczt i telegrafów oraz okręgowe dyrekcje zasypywane są ostatnio skargami na tych radjoamatorów, którzy posiadają anteny ponad dozwoloną długość, przeszkadzając wskutek tego w odbiorze swoim sąsiadom. Zbyt długie antenty przy aparatach silnie promieniujących stały się utrapieniem nawet dla aparatów radjowych i stacji odbiorczych, położonych daleko od nieprawidłowo zainstalowanego aparatu. Ministerstwo poczt i telegrafów będzie przestrzegało z całą surowością ścisłego wykonywania przepisów za pośrednictwem swoich kontrolerów.

NAPAD BANDYCKI NA POCIĄG POSPIESZNY POD JAROSŁAWIEM. Pociąg pospieszny, który odchodzi w kierunku Krakowa z Przemyśla o godz. 8 wieczorem został w sobotę, 30 kwietnia na przestrzeni między Radzymnem a Jarosławiem zasypany gradem kul karabinowych i rewolwerowych. Szczególnie silnie ostrzeliwaną była maszyna i wagon restauracyjny. Bandyci zamierzali widocznie pociąg zatrzymać, dzięki przytomności jednak maszynisty, zamiary ich spełzły na niczem. Jedynie wybito w wagonie restauracyjnym wszystkie szyby. Nikt z pasażerów nie został raniony.

Jak stwierdzono, pociąg ostrzeliwali wiejscy parobcy, zdawna poszukiwani przez policji, uzbrojeni w karabiny ręczne i rewolwery. Policja wdrożyła za bandytami pościg.

LUDNOŚĆ WIEJSKA znająca się dobrze na śmietanie, powinna żądać tylko **Kanolda** karmelki śmietankowe i uważać na każdą zgłoskę napisu **Kanold**, albowiem pod formą tego dobrego karmelka i pod podobną etykietą podsuwają ludności wiejskiej marne naśladownictwa, których miejska publiczność nie przyjmuje, żądając w handlach tylko **prawdziwych Kanolda karmelków** śmietankowych, wiedząc, że co Kanold to Kanold.

ZAMIAST RELIGJI — BAŁWOCHWALSTWO. Organ włościan-komunistów „Biednota" opisuje w numerze z dnia 26 stycznia następujący fakt, stwierdzony przez komisję kontrolującą, badającą stosunek chłopów-komunistów do religji.

W Bugaceruchowskiem osiedlu, Kałmuckiej obłasti (miast dawnych gubernji), miejscowa ludność czci kozła, którego wioskowy duchowny również uznał za świętego. Komisja kontrolująca W. K. P. stwierdza, iż kozioł korzysta ze znacznych przywilejów: wchodzi do ludzkich mieszkań, zjada żywność, na co ludność zupełnie nie reaguje, dbając o jego nietykalność. Obecność kozła — opinjuje komisja — wpływa nad wyraz ujemnie na normalny bieg kulturalno-oświatowej działalności w danej miejscowości. Miejscowi partyjni pracownicy, obawiając się wrogich wystąpień ludności, nie są w stanie przeciwdziałać kultowi kozła.

Do takiej ciemnoty doprowadziła ludność w Bolszewji walki z religją. Dodać należy, że nie wszyscy chłopi w Rosji są komunistami i że wśród tych ostatnich coraz więcej ujawnia się tęsknota za przywróceniem swobody religijnej.

OBSADZANIE CYWILNYCH URZĘDÓW OFICERAMI. Major intendantury Adam Górecki odkomenderowany został do prezydjum Rady ministrów, major Rutkowski Aleksander został przeniesiony do Ministerstwa przemysłu i handlu.

Oficerem łącznikowym między Min. spraw wojsko-

wym i Min. przemysłu i handlu został mianowany major sztabu gen. Dr Pikusa.

Szefem bezpieczeństwa w województwie krakowskiem mianowany został 43-letni major, Dr Dziadosz. Przed wojną był on organizatorem „Strzelca“, potem służył w legjonach, a po rozwiązaniu ich był jednym z organizatorów P. O. W.

RECEPTA NA BIEDĘ. W Warszawie od kwietnia zaczął wychodzić nowy dziennik „Strzelec“, pismo przeznaczone dla propagandy za „Strzelcem“. Pojawił się w nim wiersz, z którego wyjątek tak brzmi:

„Cierpisz bracie na brak floty, gołyś, że to aż —
Na kieszeni twej suchoty radę w „Strzelcu“ masz!“

Równocześnie „Słowo Pomorskie“ przynosi następującą wiadomość p. t.: „Działacz strzelecki fałszerzem dwuzłotówek“. Na Pomorzu w mieście Chojnicach odbyła się przed sądem okręgowym karnym rozprawa przeciw fałszerzom dwuzłotówek. Oskarżonym był Mieczysław Rodowicz, znany agitator i organizator „Strzelca“ w tamtej okolicy.

Ten znalazł radę na brak floty!

KTO MA PRZEDWOJENNE BANKNOTY NIEMIECKIE? Rząd polski zamierza w drodze dyplomatycznej zwrócić się do rządu niemieckiego o wypłacenie przez Bank Rzeszy odszkodowań obywatelom polskim za posiadane przez nich przedwojenne banknoty niemieckie. Do 1 lipca Związki obrony wierzytelności mają dostarczyć rządowi w tym celu odpowiednich danych.

CZĘŚCIOWA PARCELACJA ORDYNACJI ZAMOYSKIEJ. W ostatnim „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie Prezydenta Państwa, zezwalające ordynatowi, jako dziedzicznemu posiadaczowi ordynacji Zamoyskiej, na zabezpieczenie na hipotekach wszystkich nieruchomości, wchodzących w skład ordynaji, długoterminowej pożyczki amortyzacyjnej w złotych 8 proc. listach zastawnych Państw. Banku Rolnego w wysokości 4 miljonów złotych nom. Pożyczka ta zaciągnięta zostaje na przeprowadzenie parcelacji części użytków rolnych ordynacji.

MELJORACJE ROLNE. Wobec rozpoczynającego się sezonu robót meljoracyjnych Min. reform roln. poleciło uruchomienie akcji meloracyjnej na terenach, na których przeprowadzane są urządzenia rolne. Na tych terenach ma być wykonana ekspertyza meljoracyjna wraz z przybliżonym kosztem prac meljoracyjnych, oraz wnioskami co do sposobu przeprowadzenia sfinansowania wskazanych meljoracyj. Meljoracja objektów już zcalonych może być dokonywana tylko drogą propagandy akcji meljoracyjnej wśród ludności przez Urzędy Ziemskie, a przy udziale organizacyj rolniczych.

BANDYTA WIŁKAS NIE BĘDZIE WIĘCEJ NAPADAŁ. Herszt bandy zbójeckiej, która od szeregu miesięcy grasowała w Kieleckiem, Wiłkas, przestał istnieć. Przed kilku dniami patrol konny policji z Wierzbnika około wsi Parczew tegoż powiatu napotkał na szosie jakiegoś podejrzanego osobnika, który na wezwanie, aby zatrzymał się, wyjął rewolwer i zaczął do posterunkowych strzelać, raniąc ciężko st. poster. Kaletę, który mimo to dał dwa strzały do bandyty, zabijając go. Okazało się, że zabitym jest osławiony Wiłkas, od kilkunastu miesięcy już poszukiwany przez policję.

———oOo———

JUBILEUSZ.

DZIESIĘCIOLECIE TYGODNIKA „ROZWÓJ“, organu Towarzystwa „Rozwoju Życia Narodowego w Polsce. Pismo to przez dziesięć lat wiernie wytrwało na drodze mu wytkniętej. Konsekwentnie i nieustępliwie pracuje nad powszechnem uświadomieniem społeczeństwa polskiego o grozie zalewu żydowskiego.

Numer jubileuszowy tygodnika zawiera historję tyg. „Rozwój“, zarys działalności Tow. „Rozwoju Życia Narodowego w Polsce“ cały szereg artykułów ujmujących od podstaw zagadnienia zalewu żydowskiego, dalej zaś omawia działalność tak pożytecznych organizacyj i instytucyj jak: Centralne Tow. Rzemieślnicze, Centr. Tow. Rolnicze, Polska Macierz Szkolna, Zjednocz. Młodzieży Polskiej i t. d.

Dowodzi to, że Tow. „Rozwoju Życia Narodowego w Polsce“ idzie po drodze wytworzenia współpracy ze wszystkiemi organizacjami, które stoją na gruncie dobra spraw ogólno-narodowych. Charakterystycznym, na uwagę zasługującym jest dział, w którym omawia się działalność Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Mianowicie przekonywujemy się, że Młodzież instynktownie odczuwa potrzebę konieczności walki z żydostwem. Samo przez się rozumie, że „Rozwój“ musi na ten objaw zwrócić uwagę — co też uczynił, poświęcając łamy tygodnika sprawom wychowania Młodzieży. — Bogactwo treści, liczne ilustracje, staranność wydania czynią z numeru jubileuszowego tyg. „Rozwój“ nader ciekawy i rzeczowy przyczynek do wiecznie aktualnej kwestji żydowskiej w Polsce. — Cena numeru jubileuszowego 1 zł. — Warszawa, ul. Żórawia 2, konto czekowe w P. K. O. 12—45

POŻYTECZNE

Budowle z gliny.

(Rady dla naszych osadników i urzędów ziemskich).

Największą przeszkodą i utrudnieniem naszego osadnictwa parcelacyjnego jest postawienie budynków gospodarczych i domu mieszkalnego. Nie każdy osadnik będzie mógł budować z palonej cegły, a rząd nasz nie ma funduszów, aby na każdej parceli wystawić potrzebne budowle, jak to robiła kolonizacja pruska z pobudek politycznych, kosztem całego państwa, aby tylko „landsmanom“ pobyt na ziemi polskiej uprzyjemnić.

Więc o budowaniu przez państwo my marzyć nie możemy!

Dlatego każdy osadnik musi własną głową nad sobą radzić, jak stworzyć najtańszym kosztem potrzebne budowle dla siebie i inwentarza.

Otóż chciałbym wskazać na możliwość budowania z gliny, który to materjał zapewne wszędzie u nas się znajduje. Budowle z gliny znane są zresztą zapewne w całej Polsce.

Na Mazurach w Prusach Wschodnich widziałem całe zagrody włościańskie wybudowane wyłącznie z gliny i własnemi rękoma Mazurów.

I u nas spotyka się często takie stare glinianki, w których wychowało się zapewne więcej, jak jedna generacja!

Główna rzecz przy tych budowlach jest, staranne i rychłe wykonanie wczesną wiosną, aby ściany w czasie lata mogły wyschnąć i dostać się w suchym stanie pod dach. Dach zaś musi mieć koniecznie szeroki okap, jako ochronę przed zacieknaniem.

Już teraz, jak tylko czas pozwoli, trzeba wykopać potrzebną ilość gliny, aby przewietrzała i wapno lub margiel, często w glinie znachodzące, się zlasowały. W czasie zimy zwieźć glinę na miejsce przyszłej budowli, aby materjał był tuż pod ręką, — a z nastaniem wiosny jak najrychlej budowę rozpocząć. W tym celu przerabia się glinę starannie z sieczką lub plewami. Na trwałym fundamencie z betonu, kamieni lub cegły, pokrytym papą dla ochrony przed wilgocią, kładzie się glinę w odpowiednio długą, szeroką i wysoką formę, sporządzoną z dwóch desek równolegle, pionowo ustawionych, a połączonych ze sobą poprzecznemi drewnianemi zatyczkami. Po starannem ubiciu gliny wyciąga się zatyczki, odejmuje deski i postępuje dalej dookoła fundamentu, poczem kładzie się warstwę następną, uważając, by fugi pionowo nie stały nad sobą, i by w węglach cegły zazębiały się po murarsku. Na drzwi i okna stawia się odrazu gotowe ramy. — Budowa taka przeprowadzona wczesną wiosną, schnie szybko, a może ją każdy przeprowadzić, mający trochę pojęcia o budownictwie. Jeszcze świeże ściany obrzucić grubym żwirem lub drobnemi kamyczkami, a można budynek otynkować, co zwiększa jego trwałość i ozdobność.

Przed rozpoczęciem budowy radzę jednak zasięgnąć fachowej rady zawodowego majstra murarza. Nadmieniam jeszcze, że w czasie wojny Niemcy urządzili przez specjalnych instruktorów kursy budowy takich glinianek.

Zwracam na to uwagę naszym Urzędom Ziemskim i Spółkom parcelacyjnym! Takie kursa polecałoby się i u nas wszędzie urządzać.

Aby mieć również tanie pokrycie dachu, a przytem ogniotrwałe, przynajmniej na budynki gospodarcze, można wziąć trzcinę stawową lub słomę żytnią, robi się z gliny i wody rzadki roczczyn i każdy snopek trzciny lub słomy podawany na dach do rąk poszywacza, macza się starannie w tej polewce i zewnątrz i w środku. Warunkiem do takiego ogniotrwałego a taniego odachu jest jednakowoż mocniejsze wiązanie dachowe i staranne wykonanie całej roboty, a szczególnie dobre zmaczanie snopków w owym roczczynie gliny. W razie ognia w sąsiedztwie padające iskry i żagwie nie mogą zapalić takiego starannie zrobionego poszycia.

Jest to robota żmudna co prawda, lecz gospodarz może być spokojny o budynek, w razie pożaru u sąsiada...

Taka budowla ma i tę korzyść, że osadnik może do niej użyć wszystkich domowników i starsze dzieci, korzystając przytem, o ile się da, ze wskazówek jakiego majstra murarskiego.

Jeszcze raz podkreślam, że państwo samo budować nie może, trzeba być wdzięcznym temu państwu polskiemu za możność nabycia ziemi, a dalej liczyć tylko na własne siły!

JAKIE KARTOFLE UYWAĆ DO SADZENIA? Na wybór kartofli do sadzenia należy zwracać bardzo pilną uwagę. Od dobrze dobranych sadzeniaków w znacznym stopniu zależy urodzaj. Praktyka i doświadczenie uczy, że duże sadzeniaki dają daleko lepszy urodzaj. Jednak niektórzy uważają, że używanie do sadzenia bardzo dużych kłębów — nie jest praktyczne i doradzają sadzić średniemi. Mniej więcej można określić, że najbardziej odpowiednie są ziemniaki wielkości kurzego jaja. Wysadzenie drobnych kłębów zwykle daje złe rezultaty. Robione doświadczenia z sadzeniem dużych i małych kłębów wykazują bardzo znaczne różnice na korzyść sadzeniaków dużych.

ZMIANA NASION KARTOFLI jest rzeczą bardzo ważną, gdyż kartofle prędko wyradzają się i tracą swoją plenność. Przy dostawaniu nowych odmian do sadzenia, trzeba zwracać uwagę (oprócz polecenia St. Doświadczalnej) z jakiego gruntu nasiona pochodzą. Najlepszemi sadzeniakami będą te, które pochodzą z gruntów piaszczystych. Należy wystrzegać się używania do sadzenia kartofli, pochodzących z gruntów ciężkich lub podmokych.

CZY DOBRZE JEST UŻYWAĆ DO SADZENIA KARTOFLE KRAJANE? Zawsze jest lepiej sadzić dużemi lub średniemi sadzeniakami. Krajać można tylko w braku nasion, lub gdy mamy nową cenną odmianę, którą chcemy rozmnożyć. Krajane kłęby dają zwykle mniejszy urodzaj. Krajać można tylko duże, silne kłęby (wzdłuż). Aby krajane kartofle nie gniły w ziemi, trzeba nie sadzić świeżo krajanemi, a poczekać nim przewiędną. Dobrze też przekrój świeży posypać popiołem drzewnym.

JAK POZNAĆ KROWĘ CIELNĄ? Ażeby rozpoznać, czy krowa jest cielną, należy zbadać jej mleko w sposób następujący: do suchego naczynia wydoić trochę mleka i wziąwszy suchą słomkę macza się ją w mleku i urzylęgającą do niej kroplę mleka wstrząsa się do szklanki, napełnionej czystą zimną wodą. Jeżeli krowa nie jest cielną, to kropla ta zaledwie dotknąwszy się powierzchni wody od razu w niej się zupełnie rozpuści; przeciwnie zaś jeżeli krowa jest cielna, to kropla mleka strząśnięta ze słomki, zanim zdąży się w wodzie rozpuścić, dojdzie w całości prawie do samego dna szklanki. Zjawisko to tłómaczy się tem, że mleko krowy cielnej jest więcej słabsze.

NAJLEPSZY SPOSÓB POZNAWANIA, CZY DANE PŁÓTNO JEST CZYSTO LNIANEM. Na próbkę danego płótna upuśćmy kroplę atramentu, jeśli rozleje się ona w dwóch przeciwnych kierunkach, dowodzi to, że w płótnie znajduje się domieszka bawełny. Jeżeli kropla rozleje się równo promieniśto wokoło, dowód, że płótno jest czysto lnianem. Jeśli płótno jest apreturowane, trzeba przed próbą zetrzeć je mocno.

SPOSÓB ZACHOWYWANIA SKÓR OD ZEPSUCIA. Surowe skóry np. zajęcy, królików, przechowywać się dadzą przez dłuższy czas, jeżeli od lewej strony włosia natrzemy octem drzewnym za pomocą szczotki.

Nowe wydawnictwa.

Staraniem Katolickiego Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie, a nakładem Księgarni Kroniki Rodzinnej ukazał się pod redakcją A. L. Szymańskiego rocznik pierwszy „POLSKIEGO PRZEWODNIKA KATOLICKIEGO“.

Obszerny ten rocznik o pięciuset stronach drobnego druku jest pierwszą u nas próbą zogniskowania całokształtu wiadomości o katolickich organizacjach religijnych, dobroczynnych, kulturalno-oświatowych i zawodowych. Na treść jego składają się rozdziały następujące:

1) Życie kościelne, 2) Akcja charytatywna; 3) Życie społeczne; 4) Ruch umysłowy; 5) Sztuka kościelna; 6) Sprawy gospodarcze; 7) Uzupełnienia.

Wśród autorów widzimy takie nazwiska działaczy i pisarzy katolickich, jak Ks. dyr. Roman Archutowski, poseł Stefan Bryła, Ks. kanclerz Zygmunt Choromański, Ks. prałat Aleksander Fajęcki, Ks. T. Gałdyński, inż. Aleksander Hauke, Ks. pref. Bron. Kolasiński, Helena Lutosławska, poseł Tadeusz Dr Mendrys, poseł Jan Puchałka, Ks. prof. Jan Szmigielski, Ks. prof. S. Szydelski, Ks. Bolesław Wilanowski, Ks. rektor Marjan Wiśniewski, Ks. prof. Aleksander Woycicki i wielu innych.

Całość ozdobiona czterdziestu portretami episkopatu polskiego, przedstawia się zajmująco. Każdy działacz społeczny znajdzie w „Polskim Przewodniku Katolickim“ wiele pożytecznego materjału.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Rozalja Łopatka, Lewnówa i Eugenja Szelewska, Łapczyca. Sprawą zajmę się.

P. Józef Zguda, Juszczyn. Spróbować w Banku Rolnym — Warszawa, Traugutta. Z pożyczkami bardzo ciężko, bo brak jest pieniędzy.

Wiel. Brat Alojzy, Wieliczka. Serdecznie dziękuję za życzenia. Polecam całe P. S. K. L. dalszej pamięci i modlitwom.

P. Antonina Pawliszak, Dobrowody ad Ropczyce. Sprawę poruszyłem dość dawno. Po reorganizacji Izby Skarbowej będzie załatwiona.

Ks. Dr Jan Czuj, poseł.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

P. J. W. Na ostatni zbyt głupi artykuł piasta, pisany podobno przez b. komisarza brzeskiego do spółki z p. Witkiem, na razie odpowiadać nie będziemy. P. Boloka przestrzegamy przed jego przyjaciółmi, bo się może zdarzyć, że mu przypomnimy **czasy miechowskie** (Militärverwaltung bei Kreiskomando). Przyjaciele p. Boloka nie umieją bronić swoich przyjaciół, a artykuły, które piszą najlepiej świadczą o ich zdolnościach i dowcipie.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świądek.